Nr 351. Kraków, Piątek 1 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reorganizacya armii austryackiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt. 1 sierpnia.

„Bud. Hirlap“ na podstawie autentycznych informacyj ze strony wojskowej ogłasza następujące szczegóły o nowej reorganizacyi armii, która polega głównie na powiększeniu ilości komend korpuśnych z 16 na 22.

Armia podzielona będzie na 5 inspektoratów. Przez powiększenie liczby korpusów nastąpią także zmiany w dotychczasowym składzie poszczególnych korpusów.

Inspektoraty armii znajdować się będą: w Wiedniu, Insbruku, Lwowie, Budapeszcie i Sarajewie.

Do inspektoratu wiedeńskiego należeć będą korpusy: Wiedeń, Praga, Litomierzyce i nowo mający się utworzyć korpus w Bernie. Korpus berneński utworzony będzie z brygad śląskich korpusu krakowskiego i brygad morawskich korpusu wiedeńskiego.

Do inspektoratu lwowskiego należeć będzie 5 komend korpuśnych: Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów (nowa komenda) i Czerniowce (nowa komenda). W tych korpusach armii nastąpią znaczne zmiany.

Jak już wspomniano, utworzonych będzie 6 nowych korpusów: w Celowcu, Bernie, Stanisławowie, Czerniowcach, w Wielkim Warażdynie i w Osieku.

Także liczba komend obrony krajowej będzie powiększona w Austryi o 4. Liczba żołnierzy w poszczególnych korpusach nie dozna zmiany mimo zwiększenia ilości korpusów, a to z powodu podwyższenia stanu prezencyjnego. Jednorazowe koszta tej reorganizacyi armii wynosić będą 40 milionów koron i 8 milionów koron rocznie.

Sprawie reorganizacyi armii poświęcona była ostatnia audyencya ministra wojny Krobatina u cesarza.

Minister honwedów wyjechał do Paryża dla studyowania nowej francuskiej ustawy wojskowej.

Rokowania pokojowe w Bukareszcie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Bukareszt, 1 sierpnia.

Drugie posiedzenie konferencyi rozpoczęło się wczoraj o godz. 4 popołudniu.

Na początku konferencya była poufną. Rumuński delegat przedstawił żądania w sprawie topograficznego ustalenia granicznych punktów. Następnie przyjęto protokół onegdajszego posiedzenia i wszyscy delegaci go podpisali.

Z kolei przewodniczący premier Majorescu zaproponował, aby członkowie konferencyi podzielili się według spornych kwestyj na grupy, które na osobnych posiedzeniach mają wypracować propozycye tak, że główne kwestye bytyby już przedyskutowane i wyjaśnione, zanimby miały przyjść na konferencyę. Przewódzcy poszczególnych delegacyj zgodzili się na tę propozycyę.

Wczoraj wieczór mieli się zejść delegaci bułgarscy w ministerstwie spraw zagranicznych z rumuńskimi delegatami, aby rozpocząć obrady nad kwestyami, dotyczącemi Bułgaryi i Rumunii. Dziś rano zbiorą się delegaci bułgarscy z delegatami państw związkowych na posiedzenie. Na popołudnie godzinę 4 jest wyznaczone dalsze pełne posiedzenie, którego długość będzie zależała od ilości załatwionych spraw przez specyalne posiedzenia.

Po zawieszeniu broni.

Belgrad, 1 sierpnia.

Wiadomość o 5-dniowem zawieszeniu broni wywarła w kołach politycznych korzystne wrażenie. Oczekują tu, że w międzyczasie osiągnięte zostanie zasadnicze porozumienie.

Akcya dyplomacyi serbskiej.

Petersburg, 1 sierpnia.

Dzienniki twierdzą, że dyplomacya serbska stara się w Bukareszcie o zawarcie sojuszu rumuńsko-serbskiego, co jednak nie odpowiada interesom Rosyi.

Rokowania między Grecyą a Turcyą.

Ateny, 1 sierpnia.

Agencya ateńska zaprzecza kategorycznie doniesieniu jednego z dzienników berlińskich, jakoby rzekomo między Grecyą a Turcyą toczyły się rokowania o zawarcie sojuszu. Rokowania dotyczą tylko podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Nota Turcyi do mocarstw.

Konstantynopol, 1 sierpnia.

Porta wystosowała do mocarstw notę, w której wywodzi, że zrzeczenie się Adryanopola wywołałoby upadek obecnego rządu i anarchię w Turcyi, co w dalszym ciągu wywołałoby niesłychane komplikacye.

Niepewne horoskopy.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Podług doniesień z Bukaresztu, obawiają się tam, że sprawa przydzielenia Kavalli wywoła bardzo poważne trudności. Grecy stoją na nieprzejednanem stanowisku i obstają przy żądaniu przyznania Kavalli Grecyi.

O żądaniach serbskich dotąd nie ma wiadomości.

Co się tyczy Tracyi, mocarstwa prowadzą z Portą rokowania i przyrzekają jej znaczne rozszerzenie w ramach linii Enos-Midia. Turcya zajmuje na razie stanowisko nieprzejednane, zbroi się i naprawia forty w Adryanopolu, gdzie zgromadziła już dotąd 220.000 wojska.

»Now. Wremia« o przesileniu bałkańskiem.

Petersburg, 1 siepnia.

„Now. Wremia“ wyraża niezadowolenie z powodu przesilenia bałkańskiego. Cała południowa słowiańszczyzna poniosła ogromną klęskę. Bułgarya została zdeptana. Serbia tylko pozorne odniosła zwycięstwo, właściwie bowiem powiększyły się państwa niesłowiańskie, jak Rumunia i Grecya, a także Turcya.

Z pola walki.

Postępy sojuszników.

Belgrad, 1 sierpnia.

(Urzędownie). Nasze linie, osaczające Widdyń, zbliżyły się do twierdzy aż do 2 km. i zajęły Novoselo w pobliżu Widdynia. Na dawnej serbsko-bułgarskiej granicy naprzeciw Vlasiny Bułgarzy wykonali trzy szturmy na nasze prawe skrzydło, rozciągające się od Vlasiny do Strechar. Nieprzyjaciel został odparty i poniósł straty.

Ateny, 1 sierpnia.

(Ag. at.) Urzędownie donoszą o dwóch nowych zwycięstwach greckich, przyczem Bułgarzy, którzy atakowali w Dżumaja, zostali pobici, zanim otrzymali posiłki. Mimo tej istotnie katastrofalnej klęski, począł nieprzyjaciel, który otrzymał znaczne posiłki, naprzód postępować koło Peczewa i w kierunku południowym do dolin Bregalnicy i Selawicy. Ataki trwały dwa dni. Wreszcie nieprzyjaciel został ostatecznie odparty i rozpoczął się jego pościg, przyczem Bułgarzy ponieśli wielkie straty. Nieprzyjaciel usiłował także w kierunku Peczewa zaatakować nasze lewe skrzydło, został jednak odparty.

Komunikat posła bułgarskiego.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Tutejszy poseł bułgarski ogłasza w dziennikach komunikat, donoszący, że Bułgarzy obsadzili dolinę Peczewo wraz z okolicznemi pagórkami, przez co połączenie między armią serbską a grecką na lewem skrzydle zostało przerwane. — Wojska bułgarskie zdobyły także Mehomię i Bansko, przez co przerwali komunikacye w dolinie Mesta. Wskutek zajęcia Mehomii i Banska przez Bułgarów, położenie armii greckiej, która dotarła już do Dżumaja, stało się krytyczne.

Korupcya w armii niemieckiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 1 sierpnia.

Przed sądem wojskowym w Mohabit rozpoczął się wczoraj proces, stojący w związku z aferą Kruppa, przeciw kilkunastu oficerom arsenału. Wczoraj stanęli na ławie oskarżonych porucznicy Tilian, Hinst, Hoge, Schlender, starszy intendant Pfeifer, były ogniomistrz, sekretarz u firmy Kruppa Drose i ogniomistrz Schmidt.

Na wniosek oskarżyciela sądu wojennego i obrony postanowił sąd wykluczyć jawność tylko w tych wypadkach, w których chodzi o najżywotniejsze interesa obrony kraju.

Z zeznań oskarżonych wynika, że faktycznie komunikowali przedstawicielowi firmy Kruppa w Berlinie Brandtowi szereg szczegółów, o których jednakże nie przypuszczali, by uchodziły za tajne oraz opowiadali Brandtowi szczegóły, dotyczące dostaw wojskowych, widząc w Brandtcie przyjaciela. Ponadto przyjmowali podarunki, ponieważ we formie pieniężnej, od Brandta, ponieważ uważali to jako świadczenie od człowieka, z którym pozostawali w stosunku przyjaźni. Dalej podało kilku oskarżonych, że nie czuło się specyalnie zobowiązanych do tajemnicy wobec firmy Kruppa, stojącej w bardzo dobrych stosunkach z zarządem armii i mającej formalny monopol. Były nawet wydane rozporządzenia, aby przedstawicieli firmy Kruppa specyalnie dobrze traktować.

Jeden z rzeczoznawców stwierdził, że rozporządzenie z roku 1904 nakazuje jak największą ostrożność nawet wobec dawniejszych kolegów, którzy przeszli do przemysłu prywatnego.

Prokurator podniósł, że łatwość, z jaką dostały się tajne dyrektywy w ręce posłów parlamentu niemieckiego, wskazuje na możliwość dostania się tych samych szczegółów w ręce obce.

Następnie w interesie obrony kraju wykluczono jawność. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Berlin. Jak dzienniki donoszą, dalsze postępowanie w aferze Kruppa rozszerzone zostało także na kilku członków dyrekcyi, którzy przypuszczalnie wiedzieli, w jaki sposób przedstawiciel berliński firmy Kruppa, Brandt, otrzymywał swe sprawozdania.

Telegramy

z dnia 1 sierpnia.

Arcybiskup Skutari na posłuchaniu u cesarza.

Ischl. Arcybiskup Skutari, Sereggi, był wczoraj na audyencyi u cesarza, poczem przyjęty został na posłuchaniu towarzyszący arcybiskupowi ks. Marlaskai. Arcybiskup dziękował za nadanie mu wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa. Cesarz informował się u arcybiskupa i jego towarzysza o rozmaitych fazach oblężenia Skutari.

Ischl. Arcybiskup Seregi udaje się do Rzymu, gdzie będzie przyjęty przez papieża.

Arcybiskup zwrócił się do dziennikarzy z prośbą o zaprotestowanie imieniem Albanii przeciw zakazowi admirała angielskiego Burneya, który dotąd nie pozwala na wywieszenie flagi albańskiej w Skutari.

Reforma administracyi.

Wiedeń. Z końcem drugiego roku działalności komisyi dla poparcia sprawy reformy administracyi został cesarzowi przedłożony obszerny referat o działalności komisyi, wypracowany przez przewodniczącego księcia Schwarzenau.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie wczorajszej spadły znacznie walory żelazne z powodu wiadomości o wydalaniu robotników z fabryk żelaznych i o zniżeniu dywidendy praskiego towarzystwa żelaznego. Alpiny spadły na 906, Prager Eisen straciły 39 koron, później jednak kursy nieco się poprawiły.

W sprawie podatku od mięsa.

Wiedeń. „Wiener. Ztg.“ ogłasza ustawę w sprawie uwolnienia zabitego bydła od podatku mięsnego i odnośne rozporządzenia ministrów skarbu i rolnictwa.

Zniżenie ceny cukru.

Wiedeń. Kartel cukrowy postanowił zniżyć ceny cukru o półtorej korony na 100 kilogramach.

Podwyższenie ceny piwa w Czechach.

Praga. Zgromadzenie browarników uchwaliło przenieść cały nowy podatek krajowy od piwa na „konsumentów“, podwyższając cenę piwa o 4 hal. na litrze. Uchwalono zobowiązać wszystkich browarników, aby sprzedawali piwo po jednolitej cenie

Akcya bar. Skerleczu.

Zagrzeb. (Węg. Biuro kor.). Królewski komisarz bar. Skerlecz, który prowadził narady z partyami i politycznemi osobistościami w sprawie sposobu przywrócenia normalnych stosunków w Chorwacyi, zaprosił na dziś przywódcę chorwackiej partyi prawnej dra Starcewicza.— Dr Starcewicz jednak w piśmie zawiadomił, że ze względu na program i tradycye partyjne nie może przybyć. Stanowisko zaś partyi jego jest znane z memoryału do króla. Wreszcie zaznaczył, że partya prawna nie będzie komisarzowi absolutnie przeszkadzała w przeprowadzeniu swej misyi o przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Chorwacyi.

Zjazd króla Hakona z cesarzem Wilhelmem.

Vangenis. Wczoraj przed południem nastąpił tu zjazd króla Hakona z cesarzem Wilhelmem, którzy się następnie udali do statuy Frithiofa, gdzie cesarz Wilhelm wygłosił przemowę.

Choroba papieża.

Rzym. Niektóre dzienniki twierdzą, że stan zdrowia papieża znowu bardzo znacznie się pogorszył. Od kilku dni papież musi leżeć w łóżku, z powodu niepokojących objawów sklerozy. Audyencye na razie odwołano.

Wypadek automobilowy.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą z Cylei, odniosła znana artystka Odillon podczas wypadku automobilowego między Lublaną a Cyleą ciężkie wewnętrzne obrażenia.

Cholera w Kumanowie.

Belgrad. Wedle urzędowej wiadomości, w Kumanowie szaleje cholera w tak straszny sposób, że w przeciągu kilku dni zmarło kilkaset osób. Na południu epidemia jest słabsza. W Belgradzie w ostatnich dniach nie było żadnego wypadku cholery.

Zatonięcie parowca.

Londyn. Krążownik pancerny „King Alfred“ zderzył się na otwartem morzu w pobliżu Cap Spurnhid z hiszpańskim parowcem „Umba“. — Parowiec zatonął bardzo szybko. Krążownik wyratował jego załogę, złożoną z 25 ludzi. Nurkowie badają zatopiony okręt.

Nieszczęśliwy wypadek na wyścigach motorów.

Cincinatti. Podczas wyścigów motorów jeden najechał na słup latarni łukowej, przyczem benzyna motoru eksplodowała. Szofer Johnson i dwie inne osoby spaliły się, sześciu widzów odniosło śmiertelne, a 11 ciężkie rany.

Wystawa w San Francisco.

Londyn. Anglia odmówiła udziału w wystawie światowej w San Francisco, która urządzona będzie z okazyi otwarcia kanału panamskiego. Odmowa Anglii wywołała w Ameryce pewne rozczarowanie.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork. Nad zachodniemi i centralnemi stanami przeszła fala gorąca. W Chicago wydarzyło się 20 wypadków śmierci z powodu udaru słonecznego, w Cleveland 12, w Nowym Jorku 4. — Także w kilku innych miejscowościach zginęło na udar słoneczny kilkanaście osób.

Kronika.

Kraków, piątek 1 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra apostoła w okowach i Justyna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 11; zachód o godz. 7 m. 20, długość dnia godzin 15 min. 09.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, chwilami opady, nieco chłodniej, płn. żywe wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Luba Niewinność“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Pogoda. Słowo to zarówno w Krakowie, jak i w całym kraju staje się mitem. Właściwie tak żyliśmy się z deszczem, że prawie trudno nam uwierzyć, by istniał gdzieś zakątek, gdzieby pierwsza myśl przy rannem wstawaniu nie zwracała się ku kaloszom, a wzrok nie błądził za parasolem.

A jednak o pogodzie donoszą z południowych krajów Europy, w Ameryce srożą się zaś upały, od których dziesiątkami ludzie giną na ulicach.

Tymczasem z całego kraju nadchodzą hiobowe wieści o ustawicznych deszczach. Letnicy, którzy zachęceni chwilową zmianą aury z początkiem lipca, wybrali się dość tłumnie na willegiaturę lub do krajowych „badów“, ślą teraz rozpaczliwe listy do znajomych, z których, zanim się je nawet otworzy, cieknie już woda i... narzekania. Stanowią one jedyną pociechę w tegorocznem lecie i ulubioną z konieczności rozrywkę znudzonych letników.

Obok tych uwag, przynoszących wątpliwą zresztą ulgę, nasuwa się jednak pytanie, co będzie dalej, jakie będą następstwa tych bezustannych upustów niebieskich?

Odpowiedź przynosi złowrogie horoskopy. Dotychczasowe klęski naraziły kraj na olbrzymie straty, niszcząc zbiory i odbierając chleb tysiącom najuboższej ludności. Czyżby nas jeszcze czekały klęski dalsze?

Na razie obserwatorya astronomiczne nie dają pomyślnej przepowiedni na czas najbliższy. Zestawienia temperatur i ciśnienia powietrza w różnych punktach Europy pozwalają jednak rokować nadzieje, że i u nas nastąpi przecież zmiana na lepsze.

Na razie wieści z kraju stwierdzają fatalny stan rzeczy. Ze Lwowa telefonują, że i tam po kilku pogodnych dniach zaczęły się ulewy. We wschodniej części Galicyi i na Bukowinie wskutek ustawicznych prawie deszczów w dniach ostatnich zaczynają rzeki wzbierać, miejscami zaś dobywają się już z łożysk, grożąc zalewem.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. W początkach lipca odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa, na którem między innemi złożył sekretarz sprawozdanie z wycieczki do Czchowa dla obejrzenia fresków w prezbiteryum tamtejszego kościoła. W wycieczce wzięli udział ks. prałat Leśniak, jako delegat biskupi, dyr. Kopera, dr Turczyński, J. Makarewicz, art.-malarz i ks. kanonik Stopa z Czchowa. Po dokładnem obejrzeniu widocznych części fresków stwierdzono, że powstały najprawdopodobniej w początkach XV wieku, są zatem nieocenionym zabytkiem historyi sztuki i kultury w Polsce. Uczestnicy wycieczki uznali za konieczne, by freski te odrestaurować i w tym celu zużyć w pierwszym rzędzie subwencyę Sejmu w kwocie 1000 koron, a po odrestaurowaniu takiej części fresków, jaka jest możliwą w granicach tej kwoty, zdjąć z nich fotografie i przedłożyć je władzom celem uzyskania dalszych subwencyj.

Na loteryę budowy domu artystów napływają w dalszym ciągu zgłoszenia obrazów i rzeźb. — Ostatnimi dniami zgłosili: Stanisław Batorski obraz historyczny p. t. „Żółkiewski pod Cecorą“, Czesław Makowski z Warszawy nadesłał portret rzeźbiony Bolesława Prusa, Jan Rembowski z Zakopanego portret olejny starego górala, oraz Jan Talaga pejzaż tatrzański.

Prezes honorowy Związku artystów prof. Jacek Malczewski i prof. Leon Wyczółkowski, zająwszy się gorąco sprawą budowy domu, przyrzekli namalować umyślnie na ten cel osobne obrazy.

Ze względu na aktualność sprawy loteryi, projektowanej na początek przyszłego roku, oraz wobec licznych zapytań osób zainteresowanych tą sprawą, będą podawane komunikaty o stanie akcyi dotyczącej loteryi i o napływających na ten cel dziełach.

Losy, względnie bilety loteryjne będą puszczone w obieg dopiero wraz z otwarciem pierwszej wystawy loteryjnej.

Stow, kat. „Praca“ w Krakowie urządza w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r. w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, amatorskie przedstawienie: „Karpaccy Górale“ dram. 3 akt. J. Korzeniowskiego. Początek o godz. 6 i pół wieczór. — Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 70 hal., III. 50 hal., parter stojący 30 hal. Galerya 20 hal. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Podręcznik dla egzaminów czeladniczych. Nakładem dyrekcyi miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie wyszła nadzwyczaj aktualna dla sfer rękodzielniczyczo-przemysłowych książka p. t.: „Podręcznik do odbywania egzaminów czeladniczych w przemysłach rękodzielniczych“. Autorowie jej pp. Stanisław Batko, wicesekretarz magistratu krakowskiego i Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, zebrali w podręczniku wszystkie obowiązujące dla egzaminów czeladniczych przepisy i przedstawili cały przebieg odbywania egzaminów, dołączając wzory używanych przy tej czynności druków.

Wartość książki podnosi w wysokim stopniu dołączony spis sztuk czeladnych i prób pracy, zadawanych uczniom przy egzaminie, jakoteż cały szereg najrozmaitszych pytań teoretycznych odnośnie do każdego rękodzieła. Całość wydana bardzo starannie, stanowi cenny nabytek dla naszej literatury zawodowej, jako pierwszy tego rodzaju podręcznik, który też polecić należy jak najgoręcej wszystkim naszym stowarzyszeniom przemysłowym, przewodniczącym i członkom Komisyj egzaminacyjnych, czeladniczych, szkołom zawodowym, Komisarzom stowarzyszeń, tudzież zgłaszającym się do egzaminu uczniom. Nabywać go można w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej 4, w cenie po 2 kor. za egzemplarz.

Z powodu odpustu w Kalwaryi zaprowadzi dyrekcya kolei państwowej w Krakowie w dniu 15 sierpnia b. r. następujące nadzwyczajne pociągi: Pociąg osobowy z Kalwaryi o godz. 1 po południu do Podgórza-Płaszowa i Tarnowa; pociągi osobowe z Kalwaryi do Krakowa: o godz. 1·24, 2·00, 2·27, 3·16 po południu, do Nowego Sącza o godz. 4 po południu do Krakowa o godz. 4·23 po południu, do Zwardonia o godz. 5·16 i 5·50 po południu, do Krakowa o godz. 6·20, 7·40 i o godz. 9 wieczorem.

Dnia 14 i 15 sierpnia będą sprzedawały kasy osobowe w Kalwaryi bilety jazdy do wszystkich wyżej wymienionych pociągów przez cały dzień.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem umarł nagle na plantach salinarnych w Bochni włościanin Łapczycy, nazwiskiem Miękinia. Przyczyną śmierci był udar sercowy.

Sypanie kopca grunwaldzkiego. Z Branic piszą nam: W ubiegłą niedzielę mimo słoty wybrała się ludność z Branic, by dorzucić trochę ziemi do kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach. Wycieczkę zorganizował kierownik szkoły p. Andrzej Rozpędzik. Oddział chłopów na koniach, w białych sukmanach i w czerwonych rogatkach, z narodowym sztandarem na czele, ruszył przodem, a za nim na wozach po krakowsku przystrojone kobiety, dziewczęta i dzieci. Bocheńskie koło mieszczan przez reprezentanta swego powitało na kopcu włościan krakowskich, poczem drużyna Bartoszowa z Kłaja wykonała wzorową musztrę. Następnie wszyscy zabrali się do wywożenia ziemi na szczyt kopca.

Po południu odbył się festyn w „Sokole“, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi „Sokołów“ i młodzieży szkolnej.

Z kolonii wakacyjnej w Kochanowie. Pierwsza serya kolonistów i kolonistek powraca tymi dniami do Krakowa po miesięcznym pobycie w Kochanowie. Żegnali się oni w niedzielę ostatnią ze wsią i lasem na rok cały albo i na dłużej, bo z powodu skromnych funduszów instytucyi nie mogą te same dzieci wyjeżdżać rok po roku na kolonię. Pod reżyseryą pp. Kownackiego i Rydlińskiej, niezmordowanych kierowników kolonii, odegrała dziatwa udatnie obrazek sceniczny p. t. „Sen“ na tle wypadków z r. 1863, poczem zaimprowizowała owacyę serdeczną obecnym na uroczystości opiekun n. kolonii, mianowicie p. drowi Marcisiewiczowi, skarbnikowi instytucyi, państwu Orszulskim, oraz kierownikowi i kierowniczce kolonii w podziękowaniu za kilkutygodniową staranną opiekę. Ten objaw wdzięczności dzieci wywarł silne wrażenie na obecnej również ludności miejscowej włościańskiej, zaproszonej na uroczystość, oraz na krakowskich gościach, życzliwie się odnoszących do kolonii.

Żałować należy, że skromne fundusze tej pożytecznej instytucyi nie pozwalają na szybszy jej rozwój. Może ofiarność dopisze, aby na rok przyszły dwa razy tyle dziatwy mogło korzystać z tego dobrodziejstwa.

Nowy gmach muzeum Chałubińskiego. W niedzielę d. 3 sierpnia o godz. 3 popołudniu odbędzie się w Zakopanem poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach muzealny obok Dworca Tatrzańskiego.

Muzeum Chałubińskiego, pod które grunt darowała najbliższa rodzina, miało być podstawą i centrum pracy nad ocaleniem od zapomnienia i zaginienia bezpośredniej twórczości artystycznej, jak również cech obyczajowych podtatrzańskiego ludu, jak daleko on sięga.

Muzea podobne otoczone są gdzieindziej opieką i staraniem społecznem. Dość spojrzeć choćby na podtatrzańskie Muzeum na Spiżu w Popradzie i Słowackie w Marcinie Turczańskim.

Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem pozostawione jest na łasce opatrzności. W małym, ciasnym, drewnianym domku mieszczą się skarby wydarte zagładzie, a także wspaniałe, cenne zbiory przyrodnicze, będące tylko częścią tego, co Muzeum Tatrzańskie zgromadzić by mogło i powinno.

Muzeum powinno znaleść oddźwięk w całem polskiem społeczeństwie. Ludzie dobrej woli składać mogą na ten cel datki, albo zapisywać się na członków założycieli (jednorazowo 400 K), lub też na członków rzeczywistych z wkładką 20 K rocznie.

Adresy dla przekazów i przesyłek pieniężnych: 1), Towarzystwo zaliczkowe w Zakopanem (rachunek Muzeum). 2) Wp. Ksawery Prauss (skarbnik Muzeum), Towarzystwo szkoły im. Staszica w Zakopanem.

Obchód ku czci bohaterów. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj wieczór odbył się we Lwowie doroczny tradycyjny obchód ku uczczeniu pamięci bohaterów narodowych, Kapuścińskiego i Wiśniowskiego, urządzony staraniem polskich Towarzystw młodzieży rękodzielniczej. Na górze stracenia zebrało się pod pomnikiem bohaterów kilka tysięcy publiczności, przeważnie ze sfer młodzieży, która po wysłuchaniu kilku mów i odśpiewaniu pieśni patryotycznych, udała się pochodem przez miasto pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, zebrani w spokoju udali się do domu.

Równocześnie podobny obchód urządziła partya soc.-demokratyczna.

Posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się z powodu braku kompletu. Następne odbędzie się prawdopodobnie dopiero we wrześniu.

Mieszkania we Lwowie. Już dawno chcący wynająć mieszkanie nie mieli takiego wyboru, jak obecnie. Gdzie tylko okiem się rzuci, widnieją na kamienicach kartki, ogłaszające mieszkania do wynajęcia, zarówno na ulicach oddalonych od centrum miasta, jak i w samem śródmieściu. Właściciele realności niemały mają obecnie kłopot z wynajęciem pustką stojących mieszkań, a stan obecny, gdyby dłużej potrwał, wielu z nich przyprowadziłby do ruiny finansowej. Zresztą i obecnie wiele realności idzie na sprzedaż za bezcen, wiele na licytacyę, a objaw ten nie zmniejsza się — przeciwnie, występuje w coraz bardziej niepokojących formach.

Lokatorowie ścieśniają swoje mieszkania. Ci, dla których mieszkanie, złożone z czterech pokoi, nie wystarczało dawniej, obecnie zadowalają się dwoma pokoikami z przynależnościami; niewielka tylko liczba nie ograniczyła wymagań swych mieszkaniowych. — Dwa pokoje z kuchenką, choćby nie od frontu, są dziś ideałem lwowskiego lokatora i te są prawie wszystkie wynajęte, po cenach dawnych. Równocześnie jednak wzmogła się liczba wolnych mieszkań o trzech, czterech i więcej pokojach. — Dochodzi do tego, że mieszkania o trzech pokojach są do wynajęcia po cenie nie wiele wyższej od mieszkań o dwóch pokojach.

Gdy ceny mieszkań obszerniejszych dalej spadną, może przyjść prąd odwrotny. Mianowicie lokatorowie, którzy mieszkali dawniej w pokojach trzech, a obecnie z trudem wynaleźli mieszkanie o dwóch pokojach, pozostaną na zdobytych z takim trudem miejscach, ci zaś, którzy zadowoleni są dotychczas z mieszkania szczupłego, za niską cenę wynajmą po trzy pokoje i tam się rozsiędą.

Wystawa przemysłowa w Prusach królewskich. W dniach 16—27 sierpnia b. r. odbędzie się w Toruniu polska wystawa przemysłowa; protektorat nad nią przyjął Związek towarzystw przemysłowych.

W wystawie wezmą udział polscy przemysłowcy z Prus zachodnich, Warmii, księstwa Poznańskiego oraz z obczyzny. Komitet czyni starania, by wystawa wypadła okazale.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem. Pisma warszawskie donoszą: W końcu czerwca r. b. na dwór w Skrzydłowie pod Radomskiem dokonała napadu szajka bandytów, których jednak dzielnie odparł administrator miejscowy p. Zbijewski. Obecnie uczestnicy tego napadu wpadli w ręce policyi. — Aresztowanie poprzedziły następujące okoliczności: P. Feliksowi Bomczyńskiemu, właścicielowi domu w Częstochowie, zginął syn, 18-letni Czesław, pracujący jako elektrotechnik. P. Bomczyński zwrócił się o pomoc w odszukaniu syna do policyi. Policya miejscowa, badając warunki życia Czesława Bomczyńskiego, ustaliła, iż obcował on często z trzema podejrzanej konduity młodymi ludźmi: Fr. Piotrowskim oraz Antonim i Teofilem braćmi Ziemami.

W trakcie poszukiwań, młody B. zjawił się w domu ojcowskim, a stanąwszy następnie przed władzami śledczemi, opowiedział następujące szczegóły: Koledzy-elektrotechnicy (wymienieni powyżej) powołali go, aby razem z nimi udał się do założenia dynamów elektrycznych w Skrzydłowie. — Kiedy znajdowali się w drodze, pod groźbą śmierci zmusili go do złożenia przysięgi na dokonanie razem z nimi zbrojnego napadu na dwór w Skrzydłowie. Napadu tego dokonano w d. 17 czerwca, przyczem Bomczyńskiego wyznaczono do pilnowania sterroryzowanej służby. On pilnował, a oni rabowali. Kiedy zostali odparci przez administratora majątku, p. Zbijewskiego, napastnicy uciekli do lasu, poczem koleją pojechali do Łodzi, skąd on udał się do domu, a oni do Wilna. Na podstawie tych wskazówek policya zarządziła poszukiwania i sprawcy napadu na dwór w Skrzydłowie zostali ujęci w Wilnie.

Rewizya w księgarni polskiej w Wilnie. — Władze żandarmskie wspólnie z policyą dokonały we wtorek ścisłej rewizyi w księgarni Makowskiego w Wilnie. Skonfiskowano broszurę p. t. „Rzeczpospolita demokratyczna w Nowej Zelandyi".

Aeroplanem naokoło świata. Z Petersburga donoszą o śmiałem przedsięwzięciu lotnika Kuśmińskiego. Kuśmiński, siostrzeniec Tołstoja, zamierza we wrześniu bieżącego roku rozpocząć lot naokoło świata. Powietrzna ta podróż prowadzić ma z Petersburga przez Japonię do Australii, stamtąd ponad kanał panamski do południowej Afryki. Lot dalszy, projektowany na początek wiosny, odbywać się ma ponad Saharą przez morze Śródziemne do Marsylii i Paryża, a stamtąd z powrotem do Petersburga. Kuśmiński w pobliżu Petersburga robi już przygotowania i trenuje się odpowiednio do tej nadzwyczajnej podróży, w której ma mu towarzyszyć lotnik rosyjski Szyszkin i dwóch mechaników. Nadzwyczaj śmiały projekt budzi jednak pewne wątpliwości. Dziś bowiem lot z Petersburga przez Japonię do Australii wydaje się już zadaniem nie do spełnienia.

Mianowanie. „Wiener Ztg." donosi: Minister spraw wewnętrznych zamianował asystenta Józefa Chełmickiego adjunktem przy ogólnym Zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie.

ARKADYUSZ AWIERCZENKO.

Rosyjska historya.

Humoreska poświęcona ministerstwu oświaty.
Z oryginału rosyjskiego przetłómaczył Dr M. S.

I

Pewien rosyjski student zginął przez to, że kochał botanikę. Poszedł w pole zbierać rośliny. Szedł sobie, podśpiewywał i rwał kwiatki.

A z drugiej strony pola zjawiła się kupa chłopów i bab z Niżnej Gołolewki.

— Pozdrawiam was, kochani włościanie, przemówił grzeczny student, zdejmując czapkę i kłaniając się.

— Pozdrawiamy cię, szczupaczy synu, żeby cię sparło! Odpowiedziały chłopy. Czego tu chcesz?!

— Dziękuję. Niczego nie chcę. Mówił student, schylając się i zrywając jakąś trawkę.

— Czego tu chcesz?!

— Jak widzicie, zatrudniam się herbaryzacyą.

— Czego tu chcesz?!

Ucho studenta ułowiło nakoniec szczególny ton w uparłem zapytywaniu się chłopów. Popatrzył na nich i zobaczył rozgorączkowane strachem i złością oczy, blade twarze i brudne żylaste pięście.

— Czego tu chcesz?!

— Cóż wy sobie myślicie, bracia kochani... Jeżeli wam żal tego kwiecia, to ja i owszem oddam wam wasze kwiatki...

Wtedy wyszedł z pośrodka chłopów najmądrzejszy z nich, starzec Piotr Sawielicz Nieuważaj-Koryto. Był to staruszek biały jak księżyc i głupi jak pień.

— Kwiatki zbierasz parszywcze, zachrypło przemówił mądrzejszy. Łże on, dziatki! On cholerę rozpuszcza!

Autorytet starców białych, jak księżyc, a głupich, jak pień, zawsze wysoko był uważany między chłopstwem.

— Słusznie mówi Sawielicz! Brać go bracia... Zachodź mu od lewej strony.

— Student zapłakał.

— Piszczy! Piszczy jeszcze, djabli syn! Myślisz, że może djabeł, twój ojciec przyjdzie ci w pomoc. Obszukaj no go wujaszku Minia! Czy nie ma jakiego proszku?!

Znalazł się proszek.

Chociaż to był proszek do zębów, to, gdy czyszczenie zębów u włościan we wsi Gołolewki odbywało się wszystkiego raz w tydzień w rządowym szynku i to sposobem najprymitywniejszym, kulturalna zdobycz znaleziona w kieszeni studenta zawinięta w papier stwierdziła w zupełności w oczach chłopów zbrodniczość studenta.

— O, jest proszek! Choleryczny! Jak sądzicie, rabiata: utopić chłopca, czy tak go rozdeptać?

Obie perspektywy okazały się na tyle nienęcącemi dla studenta, że przemówił:

— Cóż wam się zdaje, moi panowie!? Taż to poprostu proszek do czyszczenia zębów... Zupełnie nieszkodliwy. Jeżeli chcecie, to ja go zjem. Co?

— Kłamiesz! Nie zjesz!

— Zapewniam was! Zjem i nic mi się złego nie stanie.

— Wszystko jedno, bracia, od czego zginie. Niech zeżre!

Student usiadł wpośrodku zwartego koła i począł żarliwie zjadać proszek do zębów.

Więcej czułe baby, patrząc na to, płakały serdecznie i poszeptywały między sobą:

— Taką ci bolesną śmierć sobie sprowadza! Taki młodziutki... i bez skruchy.

— Wszystko! — rzekł student, pokazując pustą torebkę.

— Zjedz i papierek — zawyrokował Piotr Sawielicz, biały jak księżyc, a głupi jak pień.

Według wiadomości z gazet, — karmienie studenta wstrzymano po proszku do czyszczenia zębów, poczem go jakoby puszczono na wolność.

W rzeczywistości jednak nie było tak. Student, krzywiąc się, przełknął wypróżnioną torebkę, poczem dalej go rewidowano. Znaleziono notes, szczoteczkę do zębów i flaszeczkę z gumą arabską.

— Jedz to! — rozkazał dysponent niepożądanego studenckiego obiadu, — Nieuważaj-Koryto.

Student chciał podziękować, twierdząc, że już jest syty, gdy jednak zobaczył zbliżające się ku sobie zdecydowane brodate twarze, wtedy bez wymawiania się zabrał się do notesu. — Skończywszy z nim, rozgryzł na drobno silnemi młodzieńczemi zębami szczoteczkę, popił gumą arabską i uroczyście rzekł:

— Widzicie panowie? Czy miałem racyę, twierdząc, że to rzeczywiście nie niebezpieczne przedmioty?

— Widoczna rzecz — odpowiedział dobroduszny chłop nazwiskiem Krowia-Cegła. — Niepotrzebnie skubenta ukrzywdzili!

— Ciemnyście wy naród! — rzekł student, wzdychając.

Trzeba było nawymyślawszy chłopów pożegnać się z nimi i iść dalej, ale studenta zgubiło to, że był inteligentem do szpiku kości.

— Ciemnyście wy naród — powtórzył. — Czy wiecie wy naprzykład, że epidemia cholery rozprzestrzenia się nie przez proszki, ale przez takie malenieczkie kawałeczki, które bywają w wodzie na jarzynach i na owocach, tak zwane wibriony, tak maleńkie, że na kroplę wody idzie ich o wiele więcej, jak kilka tysięcy.

— Wytłomacz no się! — niedowierzająco zawołał Piotr Sawielicz, ale gdzie niektórzy porobili miny, jakby uwierzyli.

Wogóle nastrój był na tyle przychylny, że wybaczyli studentowi nawet jego twierdzenie, jakoby piorun pochodził od elektryczności i że chmury są następstwem parowania wód przenoszonego wiatrem z jednego miejsca na drugie. Głuchy pomruk powstał tylko po twierdzeniu oczywiście niesłychanego faktu, że księżyc sam nie świeci, ale tylko oddaje światło słońca.

Gdy student ośmielił się bezczelnie twierdzić, że ziemia jest okrągła i że obraca się około słońca, wtedy tłum chłopów zwalił się nań i począł go bić...

Bili go długo, a potem utopili w rzece.

Dlaczego to gazety przemilczały — nie wiadomo.

II.

Wypędzony za pijaństwo telegrafista Waśka Świszcz długo wałęsał się po przystanku, szukając jakiegobądź wyjścia ze swojego ciężkiego położenia.

I zupełnie niespodziewanie znalazł wyjście w postaci pomiętej kokardy, zgubionej między szynami przez jakiegoś przechodzącego tamtędy oficera.

— Do roboty! — powiedział sobie Waśka Świszcz.

Przypiął do swej telegrafistycznej czapki oficerską kokardę, wdział tużurek, najął wózek i, rozparłszy się w nim, zakomenderował:

— Jazda do wsi Niżnej Gołolewki! Żywo! Tam zapłacę.

Słabo dzwoniąc trzęsidłami, zajechała trójka przed chałupę starosty. Waśka Świszcz elastycznie wyskoczył z kibitki, a trzasnąwszy w ucho zmięszanego jego paradnym wyglądem przechodzącego mimo chłopa, krzyknął:

— Mierżawcze!! Zamknąć każę! Naczalstwa nie widzisz?! Rozpuściliście się! Wołaj mi tu starostę!

Zestraszony, przerażony wybiegł starosta.

— Czego chcecie ojcze?

— „Ojcze?" Ja ci tu kanalio pokażę „ojca"! Nie widzisz generała? Tu kto w kibitce jedzie? Ktoś ty? Czapkę trzeba zdjąć, czy nie? Jak się zowiesz?

— Kro... krowia cegła.

Telegrafista zachmurzył się i trzasnął kułakiem w zęby zmięszanego Krowią Cegłę.

— Starosta! Wziąć go! Później się z nim załatwię. Ja wam pokażę!!! Rozpuściliście się tu? Starosta! Zgromadź mi chłopów natychmiast, papier przeczytam!

W przeciągu dziesięciu minut wszyscy chłopi Niżnej Gołolewki zgromadzili się jak szara, przestraszona chmura.

— Cicho! — wrzasnął Waśka Świszcz, występując naprzód. — Pismo takie: Na skutek odezwy cesarskiej komisyi intendantury sanitarnych wzorów z przyłożeniem takowej pieczęci, po porozumieniu się z oddziałem emerytur publicznej biblioteki, pobrać ze wszystkich włościan po dwa ruble i dziesięć kopiejek należytości trotoarowych i wniesienia tychże do Sankt Petersburga do mirowego zjazdu. Zrozumieliście rebiata. Winni uchylenia się od tego podlegną karze zamknięcia w twierdzy do dwóch lat z zamianą kary do rubli srebrem 500. Zrozumieliście?

— Zrozumieli, wielmożny panie! — wyszeptały wargi chłopskie.

— Wielmożny?! — ryknął telegrafista. — Mierzawcy!!! Kokardy to nie znacie? Postanowień cesarskiego urzędu o heraldyce nie czytaliście?! Starosta! Wziąć tego! I tego! Niech posiedzą! Jak cię zowią? Nieuważaj — Koryto? Wziąć go!

W godzinę potem starosta z pokłonami wszedł do izby, położył przed telegrafistą pieniądze i rzekł nieśmiało:

— Możeby... niby co się tycze papieru... popatrzećby... Co do pieczęci...

— Osioł!! — warknął telegrafista, wsunął do kieszeni pieniądze, grubiańsko odepchnął zmięszanego starostę, a wyszedłszy na dwór, wskoczył do kibitki.

— Ja wam pokażę, łajdaki! — pogroził telegrafista staroście i znikł w obłokach kurzu.

Mądrzejszy z chłopów, Piotr Sawielicz Nieuważaj-Koryto, biały jak księżyc, a głupi jak pień, podszedł ku staroście i rzekł:

— Ze samego Petersburcha. To zaraz poznać! Taniośmy wyszli chłopcy!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 276·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·60, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 23[illegible]·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 108·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lubiany 20 złr. 61·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 226·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 227·[illegible]0, Losy kom. m Wiednia z 1874 r. 468·—.

Berlin, 31 lipca. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Wiedeń, 31 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:
Akcye: Austr. Zakł. kred. 620·75, węg. Zakł. kredyt. 818·25, Anglobanku 332·—, Unionbanku 585·75, Länderbanku 505·50, Bankvereinu 507·50, Bodencredit 1170·— Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 643·—, Kolei państwowych 706·—, kolei południowej 125·—, kolei północnej 4[illegible]65·—, kolei czerniowieckiej 505·—, Alpiny 906·50, Rima Muranyi 688·50, Praskiego Tow. żelaznego 3140·—, Fabryki broni 926·—, Akcye tureckie tyt. 332·50, Gal. Karp. Tow. naft. 865·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·30, Austr. renta koron. 81·75, Węgier. renta koron. 81·25, 56-letni. Listy Tow. kred. ziemsk. 81·65, 4% Listy Banku hip. 82·—, 4½% Listy Banku hip. 90·7[illegible], 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 91·40, 4% Gal. Obl. propin. 98·10, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 8[illegible]·30, Losy tureckie 225·—, Marki 1[illegible]8·05, Ruble 253·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 843·50, Powsz. B. depoz. —·—.
Usposobienie dość silne.

Wiedeń, 31 lipca. Cukier 20·25—20·35; 20·80—20·90 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 31 lipca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 420·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·60, Austryackie noty [illegible], Rosyjskie noty 2[illegible]4·90, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole [illegible], Włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 133·—, Austryackie akcye kredytowe 197·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 159·75, Diskonto Komandit 182·32, Austryackie koleje państw. 151·50, Lombardy 26·25, Kanada Pacific 216·37, Losy tureckie 166·—, Hohenlohe 1 9·12, Phönix 253·75, Gelsenkirchner 182·—, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 140·—, Hansa 294·50, Północny Lloyd 117·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.